

Godzina Polski

Wydanie południowe.

PRENUMERATA w Warszawie:
 Miesięcznie 70 fen. Kwartalnie 2 M. 25 fen.
 Wydanie poranne i południowe miesięcz. 2 Mk., kwartalnie 6 Mk. Za dwurazowe odnośnienie do domu 50 fen.
 Prenumerata przez pocztę miesięcznie 90 fen., kwartalnie 2 M. 70 fen.
 Cena numeru pojedynczego w Warszawie 2 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
 Administracja „Erywańska 19.
 Redakcja i Administracja w Łodzi:
 Piotrkowska 88.
 Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
 Zwykła: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
 Drobna: 5 fen. za wiersz, najmniej 50 fen.
 Nadzwyczajna (po teście): 1 Mk. za wiersz petitowy.
 Skrajni: 40 fen. za wiersz petitowy.
 W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Żelazku, Łomży i Białymostku.

Ostatnie dni!

SALA OGRZANA. „PALAIS de GLACE”
 19 NOWY ŚWIAT 19 Poczt. 5 pól, 8 i 10

Ceny niższe!

Wobec tego, że sensacyjny Kino-dramat w najbliższych dniach wystany zostanie zagranicą i w Warszawie już więcej demonstrowany nie będzie. Dyrekcja w porozumieniu z Zarządem

„OCHRONA” WARSZAWSKA

fabryki uprzywilejowania szerszym warunkom zobaczenia tego wyjątkowego obrazu, ustanawia od dziś

Ceny niższe

Zawieszenie ruchu pasażerskiego między Rosją a Rumunią. Zdobywcz w Konstanzu.

Wnioski z chwili.

W ostatnich dniach przyniósł wychodzący w Petersburgu „Kuryer Nowy” zacierpięte z piśm rosyjskich dokładne streszczenie memoriału Czichaczewa w sprawie polskiej, znanego u nas dotąd tylko z sygnalizacji telegraficznej. Memoriał ten, jak wszystkie dotychczasowe i mogące się jeszcze w przyszłości ukazać, mniej lub więcej urzędowe enuncjacje rosyjskie o przyszłości sprawy polskiej, nie odegra żadnej roli w jej faktycznym rozwiązaniu. Wszystkim tym eksperymentom brak dotąd koniecznego warunku politycznej ważkości: realnego, konkretnego wymiaru. Brak im gruntu dla realizacji. Rząd rosyjski i politycy rosyjscy tego braku nie odczuwają. Z tym samym olimpijskim spokojem, z jakim swego czasu jedni i drudzy przyjęli wiadomość o ataku na „Retwizan”, z jakim nawet jeszcze po Mugdenie zastanawiano się w Rosji nad radykalnym sposobem zupełnego „usmirenja” zwycięzców z pod Cusimy, dziś mówi się tam i pisze całe memoriały o sprawie polskiej. I to nie tylko o „urządzeniu” utraconego Królestwa, ale o zdobyciu Galicji, Ugoruszi i Bukowiny. Tymczasem — przygotowana z takim wysiłkiem i prowadzona tak uporczywie i długo, a tak bez rezultatu wielka, letnia ofensywa rosyjska 1916 r. zdrewniała z bezskutecznego upływu krwi. Wołgnięta w grę wojenną Rumunia jest do tego stopnia rozbita, że dla ratowania jej nie opłaca się już ryzykować posilkowej ekspedycji, mimo rozpaczliwych jej wołań o pomoc, mimo poważnego marszowania się zachodnich aliantów Rosji.

To też wszyscy ci, którym dotąd niepodobna było uwierzyć w fakt widocznego już nawet dla laików wyczerpania się i osłabnięcia tego państwa odepchniętego znów ku dawnej rubieży azyatyckiej, — powinni teraz szeroko otworzyć oczy i uszy. Zobaczyć rzecz wprawdzie nie nowa, ale zawsze tak samo pouczająca: jak łatwo Rosji przychodzi dawać polityczne obietnice, nawet samodzielnemu, niezachwianemu państwu i jak nie ona sobie nie robi z zupełnego ich niedotrzymania.

Do Rumunii wysłała Rosja zaledwie małą ekspedycję — podobno jedną dywizję, może jeden korpus wszystkiego. Obiecywała wysłać 600,000 ludzi.

I nie widziała, nie widzi nawet teraz jeszcze, że pomiędzy Tutrakanem a Konstanzą odwraca się w polityce Europy nowa karta, że nie będzie już na niej „kwestyi wschodniej”, że na Bałkanach została już tylko Bułgaria i mocarstwa centralne, jako istotne czynniki polityczne, że dla niej, dla „Wielkiej Rosji” zamyka się już dostęp do państwowej ekspansji przez Błoki Wschód — prawdopodobnie na zawsze.

A teraz posłuchajmy co nam odrzeze „Wielka Rosja”. Przeczytajmy memoriał pana posła do Dumy Czichaczewa, tego przywódcy nacjonalistów rosyjskich, który referował swego czasu wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Pan Czichaczew żąda dla nas autonomii „szerokiej” autonomii. O teren dla jej realizacji nie kłopotuje się wcale: widać czytał „Potop” Sienkiewicza i jak Zagłobę dla Karola Gustawa, tak pana Czichaczewa dla nas stać na prezent z Niderlandów. Ale bardzo pouczająca jest polityczna metoda i uczciwość tego nowego projektu „urządzenia Polski”, a na tę właśnie uczciwość kładzie pan Czichaczew we wstępie do swego memoriału specjalny nacisk.

Otóż zdaniem jego należy nam nadać autonomię tak szeroką, by zbliżyła się do unii realnej. Naturalnie do unii bardzo kategorycznie rozgraniczonej, by znów ocalić Rosję od „polskiego niebezpieczeństwa”. „Rdzemne” więc „ziemie rosyjskie”, jak nap. Chełmszczyzna, muszą leżeć po za granicami Polski autonomicznej i należeć do maturskiej Rosji. „Dla dobra Polski” należy też usunąć wpływ Polaków na życie wewnętrzne i kulturalne w Rosji. A więc obywatele przyszłego Królestwa Polskiego w Cesarstwie tracą nawet swoje służbowe prawa, nie mogą być dopuszczani do żadnego udziału w kierownictwie ważnych dziedzin życia ekonomicznego, w zarządach banków, kolei etc., a w Dumie i Radzie Państwa, niech zasiada tylko „nieliczna” delegacja przyszłego sejmiku polskiego i to wyłącznie przy obradach nad „wspólnymi sprawami” — tak, dla honoru i „od oka”, bo każda partya rosyjska będzie mogła wyrównać ją przeciw bez trudu.

Warunkiem koniecznym będzie niedopuszczenie do uprzywilejowania Polski w stosunku do cesarstwa — a więc niedopuszczenie, by rosyjskie ziemie były uzależnione ekonomicznie od zdobywanych przez polski przemysł rynków.

W tym celu musi być zorganizowana granica celna. Memoriał nie mówi na jakich zasadach ale tego domyślec się łatwo: wysokie stawki celne dla polskiego przemysłu, by nie mógł się rozwinąć i był zależnym od Rosji i minimalnie w najlepszym razie cła dla rosyjskiego zboża i produktów rolnych, które przy sławnym, niżkowym systemie taryf przewozowych w dalszym ciągu zalewać nas będą, gniojąc znów nasze rolnictwo i nasz przemysł rolniczy.

Naturalnie wspomniani byłiby dla cesarstwa i Królestwa: tron, prawa zasadnicze, (t. j. brak praw), zarząd cerkwi, spraw zagranicznych, obrony państwowej, skarbu, kredytu państwowego, systemu monetarnego i cel.

Nad całym tym przyszłym Edenem polskim czuwałby zasiadający w gabinecie minister-sekretarz stanu dla Polski — „bezustowno” korzenny Rosyanin...

Granice naszego przyszłego Eldorado autonomicznego wyobraża sobie pan Czichaczew również „uczciwie” i w myśl odezwy wielkiego księcia, jak jego ustrój. Trzeba przyznać, że — i z równym humorem.

Dysponując więc znów, jak Zagłoba Niderlandami, Galicyą wschodnią, Lemkowszczyzną i Bukowiną, „jednoczy” ziemie polskie w ten sposób, że te „rdzennie rosyjskie” prowincje z nich naturalnie wyłącza. Bo jednocześnie dawnych ziem rosyjskich droższe jest jeszcze Rosji nad przyobiecane przez wielkiego księcia zjednoczenie ziem polskich. Więc niech się Polacy pocieszą tem, że uznaje on pożyteczność samą dla nas tego planu, którego wykonać — żaden wódz rosyjski nie ma już siły.

Ah! Jeszcze jedna adnotacja jest w memoriale pana Czichaczewa: Rosyanin na terytorium przyszłego Królestwa i pod wszechwładną opieką jego korzenno-rosyjskiego ministra-sekretarza stanu „ma się czuć zawsze jak u siebie w domu”... widzę, jak rozjaśniła się twarz niektoś.

A! więc pragną znów „gulać” wsiu noc” i kupować wszystko na „dziużyny” i brać łapówki i dawać dostawy. I sprzedawać znów przyszość kraju i honor polski na łokcie i na arszyny, na funty i na złotychniki...

Tylko — dlaczego im coraz trudniej iść?...

Przewidywania.

Gdy Rumunia, łamiąc swe umowy i zobowiązania traktatowe, wystąpiła do wojny prze-

ciw państwu centralnym, prasa koalicji ani na chwilę nie przypuszczała, że pomoc rumuńska wprowadzić może sprzymierzeńców wogóle, a Rosję w szczególności w położenie wielce niebezpieczne. Liczono, że „półmilionowa” armia rosyjska, zapowiadana przez wszystkie pisma francuskie i angielskie, odbędzie spacer nad brzegiem morza Czarnego do Konstantynopola. Ludzono się na niczem nieopartą nadzieją, że lud bułgarski wypowie swe posłuszeństwo królowi swemu, gdy tylko ujrzy Rosyan, że armia bułgarska nie ośmieli się strzelać do swych „oswobodzicieli”, do swych niedawnych towarzyszy broni.

(Wszystkie te przewidywania rozwiły się niby mgła pod powiewem wiatru. Rozproszył je szybki pochód armii Falkensteina i Mackense-na. Ustąpiły miejsca innym przewidywaniom, krótko do dawniejszych odmiennym, ale o wiele realniejszym. „Russkij Inwalid” nie waha się przyznać, że nacisk niemiecko-austriacki na wąwozy pograniczne Rumunii jest dla Rosji wprost fatalnym, bo zagraża całemu zdobytemu przez Rosyan frontowi na Bukowinie i w Galicji wschodniej. Jeżeli nacisku tego nie da się powstrzymać, jeżeliby siły państw centralnych i ich sprzymierzeńców miały sforsonować grzbięt Karpat mołdawskich, góry Gyorgye i Cziku, to Rosyanie byłiby zmuszeni cofnąć się z Bukowiny i Galicji wschodniej.

Sprawozdawca wojenny londyńskiego dziennika „Daily Telegraph” te same wypowiednia przypuszczenia i swoje o nich przewidywania bardzo smutne dla koalicji, pocieszając się nadzieją, że Rosja zrozumie fatalne położenie i wytyczy wszystkie siły, by nie dopuścić do rozbitcia Rumunii.

Ale czy sił tych starczy Rosji, czy będzie miała czas dość szybko je zgromadzić? Nad tem pytaniem koalicjanci nie chcą się zastanawiać. Bo odpowiedź nie może wypaść dla nich pomyślnie.

Przed Zaduszkami.

Dowody pamięci o zmarłych ujawniają się na cmentarzach zazwyczaj jeszcze przed dniem Zadusznym, w postaci porządkowania grobów i przybierania ich kwiatami. Ten obyczaj można zauważyć i w roku bieżącym z tą jednak różnicą, że dekoracje grobów są o wiele skromniejsze, niż lat przedwojennych.

Doroczna wędrówka do miejsc spoczynku zmarłych rozpoczęła się już w niedzielę ubiegłą, lecz w skutek uszczuplenia środków komunikacyjnych jest niezwykle utrudniona. Cmentarze zmieniają swój wygląd zasadniczo. Wobec wygórowanych cen na świec, oliwę i tój do lampek iluminacji zwykłej grobów nie będzie.

Świata na miastach, chorągiewki, sztandary, pochodnie, od kilku tygodni, dochód z których zasili fundusze na wpisy szkolne.

Stosownie do warunków zmienili również wygląd kramy rozbite wzdłuż murów cementarnych. Znikły z nich świece, lampy, zapalaki, natomiast przyszykowano wianuszek, wianuszek, wydawnictwa okolicznościowe nie mające nic wspólnego ze świętem zmarłych oraz przeróżne podejrzane dobroci smakotyki.

Inowacę stanowią od dwóch lat namioty z chorągiewkami sprzedawane przez zaproszone panie do przybierania grobów.

W roku bieżącym zwiększył się nieopominie zastęp zebraków i kalek, którzy w nadziei zebrania obfitych plonów, w te dni ściągają z całej Warszawy, a nawet z jej okolic.

Smutne zazwyczaj cmentarze będą tym roku jeszcze smutniejsze.

Kronika warszawska.

Z Rady Miejskiej.

Dziś, o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad:

Dalszy ciąg dyskusji nad referatami komisji finansowo-budżetowej w sprawie budżetu: utrzymanie składu osobistego magistratu i wydatki jego gospodarce, utrzymanie milicji miejskiej, utrzymanie straży ogólnowej. Referaty komisji finansowo-budżetowej w sprawie budżetu: etat szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, etat wydziału pomocy dla ludności. Wniosek magistratu o udzielenie upoważnienia do wydatkowania sum w granicach budżetu głównego i dodatkowego na 1916 r., począwszy od d. 1 listopada. Prezydium rady miejskiej mianowało profesora stenografii, p. F. K. Ozarowskiego stałym stenografem rady miejskiej.

Msze żałobne a wojna.

Ciekawym pytaniem byłoby jaki wpływ ma wojna na msze za zmarłych, specjalnie w dniu zadusznym. Czy wojna i ogólny niedostatek wpłynął na zwiększenie mszy? I oto, jakieśmsi się dowiedzieli mszy ilościowo jest mniej. Każdy liczy się z groszem. Bieda nie pozwala na Rawie opłaty za mszę, a że ludzie się modlą dowodzą tego przepięknie świątynie w każdą niedzielę święto. I w dniu Zadusznym, tłumnie będzie na Powązkach i Bródnie, siąd niejedna modlitwa popłynie hen daleko, na pole bitew, na pole chwały.

Mianowanie.

Na wniosek Delegacji ubezpieczeń i lombardu, prezydent miasta mianował p. Hieronima Wildera, znanego antykwarjusza warszawskiego, na honorowy urząd radcy ubezpieczeń przy magistracie st. m. Warszawy.

Nowi rejenci.

W sferach prowincjonalnych mówią o rychłym mianowaniu dwóch nowych rejentów w Warszawie.

Kandydatami na te stanowiska są podobno dwaj tutejsi sędziowie pokoju.

Przywrócenie komunikacji.

W dniu wczorajszym została przywrócona komunikacja tramwajowa przez ul. Marszałkowską, na przestrzeni pomiędzy ul. S-to Krzyską. Naprawę szyn już ukończono, pozostają jeszcze do uskutecznienia roboty brukarskie od ul. Rysiej do końca Marszałkowskiej. Roboty te, utrudniające normalny bieg tramwajów, są prowadzone w tempie pospiesznym.

Przygotowania do loteryi.

W związku z urządzaniem nowej loteryi klasycznej R. G. O., jak dowiadujemy się, postanowiono asygnować 533 rb. dla Biura loteryi na zakup papieru, potrzebnego do wydrukowania losów nowej loteryi.

Dostawa węgla dla instytucji.

Wskutek częstych nieporozumień przedstawiciel instytucji, odbierających węgiel od Sekcji Opałowej, z furmanami, dowożącymi paliwo, należy wyjaśnić, że furmani obowiązani są stosować się do żądania instytucji znieśienia paliwa kosztami do piwnic, komórek i t. p. pomieszczeń za dopłatą 1/2 kop. od puda, o ile pomieszczenia te znajdują się na parterze. Nie są natomiast obowiązani przenosić paliwa na piętra, lub do miejsc, zbyt od dojazdu fur odalonych. W podobnych wypadkach znoszenie paliwa uskutecznić powinna instytucja własnymi środkami.

Z b. Straży Obywatelskiej.

W dniu 1 listopada upływa termin zamknięcia Biura opieki nad b. członkami St. Obywatelskiej, która przez przeciąg 9 miesięcy udziela wszelkich po-

pomocy. Wskazywana się pośrednictwem b. członków.

Tamże wydawano pamiętkowe dyplomy.

Wystawa w domu Baryczków.

Dziś, o godz. 12-iej w południe, w kamienicy Baryczków na Starem Mieście odbyło się doroczne otwarcie wystawy p. n. „Siedziby królewskie w Warszawie”. Otwarcia dokonała J. O. księżna Marja Zdzisława Lubomirska. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów.

Jeszcze o sztydach.

Niedawno pisaliśmy o pustych miejscach na sztydach po napisach rosyjskich. Dziś notujemy fakty o napisach rosyjskich i to nawet na przy- cypalnych ulicach. Przecież, chyba kupieckie nasze już przestało liczyć na rosyjski klientelę. W przyszłości będziemy podawać imię i nazwisko rusofilskiego kupca.

Korespondencja z Ameryką.

W tych dniach odbyła się w Warszawie narada w sprawie przesyłania przez emigrantów polskich pieniędzy z Ameryki. Po zdecydowaniu, że akcję w tej sprawie podjąć należy i jest możliwe, ustalono sposób przesyłania pieniędzy za pośrednictwem Berlińskiego National Banku, który będzie kredytować Bank Ziemiaki w Warszawie. Stosownie kroki zostaną podjęte z chwilą, gdy nadejdą szczegółowe informacje, co do sposobu przesyłania pieniędzy przez instytucje żydowskie. Wznowi być może znaleźć pewniejszą drogę. Co się tyczy korespondencji to będzie ona prawdopodobnie załatwiona przez konsulat amerykański, o ile ten ostatni podejmie się tego. Wreszcie uznano, że konieczne porozumienie się z Ostbankiem, a następnie omówić z bankierami warszawskimi całą sprawę powvyszszą.

Kalendarze na rok 1917.

W księgarniach i sklepach z materiałami piśmiennymi pojawiły się już kalendarze na rok 1917, prze- waznie ścienne, do zderzania i kieszonkowe. Podobnie, jak kalendarze na rok bieżący, są one ozdobione emblematami i barwami narodowymi. Kalendarzyk zaś kieszonkowy zawierają zbiorki poezji i pieśni pol- skich, dawniej surowo zakazanych. Nowe kalendarze nie zawierają już podobnych usterki, jak tegoroczne, w postaci postawienia dni galowych, oznaczonych koroną i t. p.

Mleko skondensowane.

Wydział gospodarczy R. G. O. wydał R. Op. pow. makowskiego 25 skrzynek po 40 puszek mleka skon- densowanego każda, w cenie 50 kop. za puszkę.

O zwolnienie od opłaty.

R. G. O. postanowił wystąpić do Wydziału, re- jestracji strat wojennych o zwolnienie dozoru koś- cielnego w kasie od opłaty należności za oszacowa- nie strat poniesionych przez kościoły.

Żywnienie dzieci.

Staraniem Sekcji Żywnienia dzieci założona zo- stała dotychczas przez Sekcję Tanich Kuchni 10 ku- chni specjalnie dziecięcych, dotąd dzieci są prowadzo- ne na posiłek przez panie-opiekunki. Prócz tego Sek- cya urządziła jadalnię dziecięcą przy ul. Miodowej, w gmachach szkolnych przy ul. Drewnianej i Szerokiej oraz przy ul. Geszej i Fabrycznej. Do szkół daleko od kuchni położonych, posiłek przynosi się w kotlach z pokrywami. Posiłek dzieci w szkołach ele- mentarnych składa się z 2/5 litra, w ochronach z 1/2 l., a młodzieży w szkołach rzemieślniczych — 1 litra zupy i 1/8 f. chleba. Działalność Sekcji rozciąga się na Warszawę, Pragę, Targówek, Ustronie, Wólę, Moko- tów, Sielce, Czerniaków. Funduszy potrzebnych w ogromnej większości dostarcza Zarząd miasta.

„Nr. 62 Gazety Urzędowej” władz Cesarsko- Niemieckich w Warszawie zawiera treść następującą: Obwieszczenie Gubernatora Warszawskiego z d. 16 X 16 r., dotyczące zasekwestrowania, zameldowa- nia zapasów oraz tranzlokacji i handlu obrabiarkami i maszynami elektrycznymi oraz aparatami elektrycz- nymi.

Obwieszczenie Gubernatora Warszawskiego z d. 26 X 16 r., dotyczące wykonania wyroków śmiertel- nych.

Obwieszczenie Warszawskiego Prezydenta Poli- cyi z dnia 23 X 16 r., dotyczące podatku hipotecz- nego w obszarze Jenerał-Gubernatorstwa Warsz.

Wykaz zaginionych paszportów.

Listy gończe z dnia 23 i 24 X 16 r., dotyczące gajowego A. Twardowskiego, robotnika A. Bielskiego, woźnicy W. Kobrzyńskiego i robotnika L. Moraw- skiego.

Obwieszczenie dotyczące załatwienia listu goń- czego.

Z prasy żargonowej.

U „Przyjaciół dzieci”.

Prasa żargonowa donosi, że Tow. „Przyjaciół Dzieci”, mieszczące się przy ul. Leszno 11, urządziło nadzór nad ubogimi dziećmi po domach. Pod opie- ką znajdują się przede wszystkim dzieci, potrzebują- ce pomocy lekarskiej. Dzieci takich nalizono prze- szło 2.000. Tow. poszukuje przeto inteligentnych pa- nien żydowskich, które podjęłyby się tej pożytecz- nej opieki.

„Wiedza” o gminie.

„Warsz. Tag.” pisze: W „Wiedzy” odbyło się w sobotę zebranie, poświęcone gminie żydowskiej. P. Weisblum wskazał, że jedynie w średniowieczu mo- żliwa była egzystencja gminy, tworzącej państwo w państwie. Obecnie jednak nadszedł czas, kiedy to an- tyeulturalne „ghetto” znikać powinno. Sprawy kul- turalne i mów referat — muszą przejść pod władzę krajowej Rady szkolnej, a filantropijne i gospodar- cze — do Rady Miejskiej. Demokratyzowanie i prze- kształcanie obecnej gminy także, zdaniem mówcy, nie ma żadnej wartości i gmina żydowska musi znik- nać. Debata nad tą sprawą toczyć się będą w przy- szłą sobotę.

Konferencja komitetów.

Prasa żargonowa otrzymała wiadomości o odby- tej w tych dniach w Petersburgu naradzie przed- stawicieli żydowskich komitetów pomocy. Obecnych było: 16 przedstawicieli z Petersburga, 44 z 35 miast, delegaci Tow. „Szerzenia oświaty”, „Ochrony zdro- wia żydów”, „Pośrednictwa w pracy dla żydów”, „Ica”, „Centralnego komitetu pomocy”. Ogółem 79 delegatów.

Na porządku dziennym były sprawy: organizacyi, finansów, gmin i działalności Komitetu Centralnego. G. Silosberg odczytał referat, w którym zaznaczył, że pierwszy zjazd odbył się w Wilnie, gdzie jeszcze opiekowano się Warszawą. Po zajęciu jej przez Niemców odbył się drugi zjazd w sierpniu 1915 r. w celu skoordynowania pracy komitetów prowincjonal- nych.

„Dla niego nie jest tajemnicą — rzekł — iż ro- bota komitetu nie jest łatwą ani nas, ani prowincji”. Wybrano więc komisję w celach reorganizacyjnych i na posiedzeniu d. 31 maja 1916 przyjęto następujący plan organizacyjny: Komitet Centralny składa się z 60 członków, z których 40 wybiera zjazd delegatów miejscowych organizacyi pomocy. Poza tem do C. K. należą posłowie żydowscy do Dumy i Rady Państwa.

Ze sceny, estrady i ekranu.

Współczesna muzyka polska.

Pod taką nazwą zorganizował p. Pulman koncert u Techników, mający na celu zapozna- nie słuchaczy z najnowszymi prądami polskiej twórczości muzycznej. Poprzedziła go krótka pogadanka p. Cezarego Jellenty, który starał się uzasadnić, że t. zw. „Młoda Polska” (Szy- manowski, Różycki, Fitelberg i Szeluta), związa- na wspólną nicią ideologii twórczej, jest zarówno młoda, jak polska...

Czy mu się to udało? Czy zdołał przeko- nać audytorium, że wymieniona czwórka stan- owi zbiorowy przykład, po jakiej drodze iść na- leży, aby zapewnić muzyce polskiej należne miejsce w państwie i w sztuce? Jest to rzecz wątpliwa, przy niewątpliwej, a nie- nagannej chęci prelegenta, aby cel taki osiągnąć.

Cóż, według p. Jellenty, cechuje twórczość najwybitniejszych przedstawicieli owej czwórki — w osobach Różyckiego i Szymanowskiego? Oto bogactwo struktury harmonicznej i poszu- kiwanie tematów niebanalnych, unikanie łatwej kantileny i zabezpieczanie się przed popolito- ścią i osłuchaniem pancerzem dysonansów, na- dających myślom zabarwienie dramatyczne.

Hm, definicja trafna, idzie tylko o to, czy dzieła, tworzone według tej recepty, są zdolne zainteresować żywcie nie tylko słuchacza, lecz i wykonawcę, czy zarówno w jednym, jak dru- gim wywołują one dreszcz zapala, rozgrzeją serca, zapadną głębiej w duszę? A dalej — czy ubóstwo inwencji da się pokryć najwię- kszą nawet wiedzą fachową i mistrzostwem choćby w zakresie władania formą?

Zdaje się, że co do tego dwóch zdań być nie może. I to jest właśnie znamienne cechą naj- nowszych kierunków muzycznych, że braku pier- wiastku twórczego latane są frazeologia, zdolną zwrócić na chwilę uwagę jakimś ciekawym zwrotem harmonicznym, jakąś śmiałą modula- cją, jakimś wreszcie pomysłem, obliczonym na efekt, w rezultacie jednak, jak każda frazeolo- gia — nudną i nużąca swą beztreściwością.

Typowym objawem takiej właśnie frazeolo- gii jest odegrany po raz pierwszy w Warszawie kwintet Różyckiego na dwoje skrzypiec, altów- kę, wiolonczelę i fortepian. P. Jellenta w po- gadance swej przytoczył zdanie, wypowiedziane rzekomo przez Humperdincka, że Różycki i Szymanowski „piszą dynamitem”. Być może, ale dynamit ten, wybuchając z próżni, nie bu- rzy niczego, nie rozsadza starych form, łuczy tylko od czasu do czasu skłębioną masą dźwię- ków, rzuconych na karty partytury z rozma- chem, godnym lepszej sprawy.

Kwintet Różyckiego jest właściwie sonatą na skrzypce i fortepian, dzieło to bowiem trakto- wane jest w kwartecie smyczkowym, zbyt homo- fonicznie. Ślady polifonii odnajduje się dopiero w partyi fortepianowej. Z poszczególnych części najciekawszą inwencji jest część ostatnia, najmniej ciekawą — pierwszą z nic nie mówią- cym głównym tematem, dającym szerokie pole do tematycznej gawędy — o niczym...

Tak — wobec tego rodzaju dzieł słuchacz pozostaje zimny, jak głaz, kofocwy zaś akord wita z westchnieniem ulgi... I to nietykło sł- uchacz przeciętny. Westchnie również i niejeden muzyk o duszy wrażliwej na prawdziwe pię- kno...

Wykonawcy w osobach pp.: Zofii Dawjd- son (fortepian), S. Pulmana, Ginsberga i Rysza dali z siebie wszystko, na o ich było stać, aby przedstawić kwintet w jaknajlepszym świetle. Może najwięcej starał w tym kierunku ujawniał p. Dawjdson.

Sonata skrzypcowa Szymanowskiego nale- ży do dawniejszych jego dzieł. Zbývá jej rów- nież na walorach twórczych o głębszej warto- ści, partyja fortepianowa jest jednak opracowa- na z większą znajomością instrumentu.

Uzupełnieniem programu był śpiew p. Mun- cliger-Adama. Słuchałoby go się z przyjemno- ścią, ze względu na piękny materiał głosowy, gdyby materiał ten ujęty był we właściwe karby ogłady technicznej i ożywiał go tchnie- nie ducha. W interpretacyi p. Muncliger-Adama wszystkie pieśni są do siebie podobne w na- stroju i wszystkie jednak — monotonne. A prze- cięż śpiewał rzeczy, domagające się gwałtem subtelniejszego traktowania, jak w pierwszym rzędzie pieśni Karłowicza, Szopskiego i Melcera.

J. Halisiński.

Dziesięciolecie Teatru Małego w Filhar- monii.

W czwartek d. 2 listopada r. b. upływa dziesięć lat od chwili otwarcia przez ś. p. Maryana Gawa- lewicz Teatru Małego w Filharmonii, tryptykiem scenicznym J. Żuławskiego „Gra”, który był niejako inauguracyjnym przedstawieniem dla publiczności w następnym d. 3 listopada. Przez trzy lata ś. p. Gawa- lewicz prowadził tę scenę, potem w roku 1909 odstą- pił teatr Mały p. Kazimierzowi Zalewskiemu, który kierował ją placówką artystyczną, pierwszym polskim teatrem prywatnym w Warszawie, przez przeciąg czasu pięcioletni, od chwili zaś wybuchu wojny pro- wadził Teatr Mały Zrzeszenie Artystów tego teatru. W okresie dziesięcioletnim Teatr Mały starał się za- wsze stać na stanowisku artystycznym, był wycho- wawcą szeregu wybitnych jednostek aktorskich. Z pośród artystów, którzy przyjmowali udział w pierw- szych przedstawieniach na scenie Teatru Małego, po- zostali wierni po dzień dzisiejszy tylko czterej: Karol Ceremuzynski, Aleksander Hubert, Marian Klernicki i Władysław Neubelt.

Teatr Wielki (godz. 7.30 wiecz.) opera Mo- nuszkowski „Halka”.

Teatr Rozmaitości (godz. 7.30 wiecz.) dziś sensacyjna sztuka G. Zapolskiej „Tamtam” grana po raz 70.

Teatr Letni (godz. 8 wiecz.) po krótkiej przerwie powraca na amsz doskonała farsa „Kobieta która nie kłamie”. W próbach tragifarsa „Jas mordera”.

Teatr Nowości (godz. 8 wiecz.) dziś i jutro barwna operetka „Królowa róż”.

Teatr Polski (godz. 8 wiecz.) gra w dalszym ciągu tragedję Szylera „Dziwica Orleańska”.

Teatr Mały (godz. 8 wiecz.) daje trzy ostatnie przedstawienia sensacyjnej sztuki „Łódź pod- wodna”.

Teatr Współczesny (godz. 8.15 wiecz.) dziś i jutro wodewil „Synek wioharza”.

Teatr Nowoczesny (godz. 8.15 wiecz.) dziś i jutro wesole jednoaktówki, jutro po południu do- skonala farsa „Koziołki”.

Teatr na Raczej (godz. 8 wiecz.) do końca tygodnia gra dramat ludowy „Początek duchow”. Wy- sławiony z okazji świąt żałobnych.

Palais de Glace ze względu na olbrzymie powodzenie jakim się cieszy sensacyjny kino dram „Ochrana”, wystawiony on będzie jeszcze przez dni kilka po cenach zniżonych.

Z Filharmonii. Eugeniusz D'Albert urząda jutro o godz. 8-iej wiecz. koncert p. t. „Wieczór Lisz- ta-Schumann-Schuberta”. Program zawiera koncert Es-dur, „Karnawał” i fantazyę „Wędrowiec” w wyko- naniu p. D'Alberta, oraz uverture i muzykę baletow- ą z „Rosamundą” w wykonaniu orkiestry Filharm. pod dyrykcją p. Z. Birbauma.

Bilety w cenie od 3 rb. 60 kop. do 1 rb. 25 kop. w kasie Filharmonii.

Ładne towarzystwo.

Czytam po raz drugi, trzeci, Cóż to? Czy to wrok mnie mroczy! Wszak wyraźnie drukowane — Jeszcze raz przecieram oczy.

Przy stolikach zasiadają Panny Tola, Myszka, Lita, Mizia, Nelia, Zluta, Ilika, Dziudzia, zdaje się Pepita...

Czy to nazwy małych piekłów Z katalogu psiej wystawy, Może są to nowe gwiazdy, Z kabaretu znane sławy:

Ależ gdzie tam! Na zabawie Dobroczynne owe panie zasiadają Są to damy z towarzystwa — Lecz imiona takie mają!

Skier.

Posiedzenia i odczyty.

W KLUBIE PAŃSTWOWCÓW.

P. Tadusz Gruczewski wygłosi wczoraj w Klubie Państwowców Polskich odczyt p. t. „Lo- genda Kongresowa”, w którym tłumaczył gene- zę i ogólnie zasady kongresów pokojowych. Dawniejsze kongresy, wobec nieustalonej kon- wencji, nigdy większą racyę były niż dzi- siejsze. Kongres ten różni się od zwykłych ro- boty dyplomatycznej, że dyplomaci są zgroma- dzeni w jednym miejscu.

Kongres nie jest trybunałem jak sądzą nie- którzy. Na kongresie reprezentowane są w o- sobach dyplomatów różne państwa, których in- teresy są rozbieżne. Następuje wymiana zdań,

tworzą się kombinacje interesów. Po kongresie redakcja się akt osławiający, zawierający treść postanowień i analizę. Wartość prawa i moralna kongresu nie jest bez zarzutu. Należy zostawić legendę, jakoby państwa podpisane na ostatnim akcie czuły się rzeczywiście w obowiązku stosowania się w przyszłości do jego postanowień. Z kongresu wiedeńskiego nie pozostał kamień na kamieniu. Wbrew kongresowi temu powstała w r. 1831 Belgia, sztucznie przyłączona w r. 1815 do Holandii, wbrew kongresowi zburzono Królestwo Kongresowe i Rzeczpospolitą Krakowską, wbrew kongresowi powstały Niemcy zjednoczone.

Wbrew kongresowi paryskiemu Rumunia i Włochy złączyły się i utworzyły Rumunię, wbrew kongresowi berlińskiemu Bułgaria odebrała się od Turcyi i połączyła z Rumelią wschodnią. I w ostatnich czasach postanowienia kongresów nie były szanowane: podczas pierwszej wojny bałkańskiej Europa oświadczyła czterem państwom wojującym z Turcyą, że nie pozwoli na żadne zmiany terytorjalne; po ukończeniu wojny Europa cofnęła swój zakaz. Gdy wybuchła druga wojna bałkańska Turcyja z Enver-bejem na czele przestała bać się Europy — i odebrała Adrianopol. Sankcja jest rzeczą bardzo względną; może być i obroźna.

Państwa liczą się z faktem dokonany: księstwo Bułgarskie istniało bez pozwolenia Europy — w końcu zostało uznane przez nią.

Nie należy przeto liczyć jedynie na kongres, konkudował prelegent, jak to czynią liczni jego obrońcy, którzy mówią: po co działać, czekajmy raczej na kongres. I nas też uzna Europa, kończył p. Gruszeński, gdy wywalczymy sobie państwo niepodległe.

Po interesującym odczycie p. Gruszeńskiego przemawiali pp. Bukowiński i Waserceg.

GNIAZDA SIEROCE.

Wczoraj w lokalu Stowarz. właśc. nieruchomości w Warszawie, odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Gniazd Sierocych przy udziale kilkunastu zaledwie osób. Dość liczny zarząd T-wa i Rada, składające się z 22 osób, reprezentowane były przez 5 członków. Tak niewielkie zgromadzenie członków T-wa, jak również nieobecność przeważnej liczby członków zarządu świadczy o nadzwyczaj małym zainteresowaniu się sprawami tej instytucji, nietylko szerszych sfer, lecz co jest dziwniejszem i smutnego zarządu, którego jedynym, jak widać z tego, kierownikiem, jest p. K. Jeżewski, dyrektor-zarządzający T-wa.

Na wniosek dyr. Jeżewskiego na przewodniczącego zebrania zaproszono inż. St. Kossutha, który ze swej strony powołał do kółka prezydyjnego pp.: W. Gawrońskiego, M. Adamowicza i Br. Krakowskiego, poczem przewodniczący zawiadomił o stracie jaką T-wo i społeczeństwo poniosło przez śmierć założyciela i dobroczyńcy T-wa, prezesa honorowego s. p. Sz. Giezmera i wezwał zgromadzonych do uczczenia jego pamięci przez powstanie.

Na porządku dziennym, było zdanie sprawy z czynności Zarządu za r. 1915. Wobec jednak, jak zauważył p. dyr. Jeżewski, że sprawozdanie drukowane zostało rozeslane jeszcze w liście, a więc pewnie jest znane członkom, p. dyrektor w dłuższym czasie wyjaśniał stan rzeczy i działalność w okresie od 1 stycznia r. bieżącego.

Z tych wyjaśnień zgromadzeni dowiedzieli się, że budżet T-wa na 1916 r., wymagający wreszcie zatwierdzenia ogólnego zebrania przewidywał w dochodach 34,929 rb. 51 kop., w rozchodach 29,336 rb. 52 kop., obliczając resztę na 1917 r. w sumie 5,592 rb. 99. kop.

W wykonaniu do 1 listopada dochody dały 28,456 rb. 25 kop., wydatki zaś wyniosły 27,762 rb. 93 kop.

Według optymistycznych nadziei p. dyr. Jeżewskiego, o ile nowe katastrofy nie podną produktywności warsztatów Gniazda prawdopodobnie następnie już będą mogły utrzymać się same.

Budżet na 1916 r. przewidywał na ogółne wydatki T-wa sumę 9,460 rb., do 1 listopada wydatkowano 7,765 rb. 82 kop.

Co do wykształcenia zawodowego pp.: Gawroński i dr. Gniliński zabierali głos, słusznie twierdząc, że jeżeli T-wo znajduje się w nieświetnych interesach, to przynajmniej jest zaciągając pożyczkę w kwocie 5,000 rb., to należałoby począć pewne w tym względzie oszczędności, skoro kształcenie zawodowe jednego wychowanka, według obliczenia p. Jeżewskiego wynosi rocznic aż 300 rb.

Pożyczka zaś, którą zarząd pragnie zaciągnąć, jest przeznaczona na melioracje rolne, mieszkaniowe na zdrowienie Gniazda w Radzynie. Po rzeczowym objaśnieniu d-ra Gasińskiego, zebranie większością głosów uchwaliło zaciągnąć pożyczkę.

Wśród chaotycznej dyskusji, często nad sprawami i wnioskami nieobjętymi porządkiem dziennym, przystąpiono do wyborów do władz T-wa, które dały wynik następujący na prezesa T-wa wybrany został p. inż. St. Kossuth, do rady T-wa pp.: ks. Błiziński W., Jackowski, Nestlitz Br., Koralewski K. (członek zarządu miasta), ks. M. Lubomirski, Lagiewski C., Orth H., Oichowicz K., nr. Ostrowski. Do zarządu pp.: Adamowicz M., Bronowska C., dr. Gasiński St., Łycka L., Jankowski B., Jeżewski K., Krakowski Br., Meylert W., hr. Ostrowska H., Ostrowski E., ks. Zdanowicz St. i Zieliński W.

Tow. ogrodnicze.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Jankowskiego odbyło się przy licznych udziałach członków posiedzenie sprawozdawcze za m. październik.

Zarząd zawiadomił zebranych, że wobec niesprzyjających warunków zmuszony jest z dn. 1 stycznia r. b. przerwać prace instruktorów ludowych.

Stosownie do próby wydz. praskiego pomocy dla ludności Tow. opracowało program kursów dla nauczycieli na Pradze.

Od dnia 15 listopada do 1 marca p. r. Tow. zamierza utworzyć kursy dla miłośników ogrodnictwa, obejmujące wszystkie działy tej gałęzi wiedzy, a mające zastosowanie w małych gospodarstwach. W celu usystematyzowania prac 7 istniejących seminarjów Zarząd opracował projekt specjalnych kursów ogrodnictwa dla seminarzystów.

Ogłoszony konkurs na plan ogródka przy szkole wiejskiej nie dał pożądanego wyniku. Przyznano jedynie drugą nagrodę za pracę p. W. Tańskiego.

Odczytano wniosek komisji połączonych w sprawie ujednostajnienia nazw nowych odmian roślin.

Zawiadomiono również, że kooperatywa dostarcza członkom koks w partiach 60 pudów po 51 kop. za pud z dostawą.

P. Skawiński zaznamił członków z wynikiem jarparku na owoce.

Następnie prof. Br. Rydzewski wygłosił pogadankę na temat: „O nawozach mineralnych pochodzenia krajowego“.

Przebalotowanie jednego nowego człon-

ka oraz rozlosowanie roślin dostarczonych przez zakład ogr. C. Ulricha zakończyło posiedzenie.

WYPADKI.

Pogoń za złodziejem.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem, córka właściciela składu mącznego przy ul. Leszno Nr. 40, 16-letnia Anna Piotrowska, wróciwszy do domu zastała drzwi otwarte na oścież, a na schodach zobaczyła obcego mężczyznę pośpiesznie schodzącego na dół; domyślwszy się, że jest to złodziej, bez namysłu pociągnęła się w pościg w bramie zatrzymała go. Na pomoc przybiegł stróż lecz złodziej, uderzwszy w pierś p. Piotrowską wyswobodził się i począł uciekać w stronę ul. Okopowej. Panna Piotrowska nie dała za wygraną i począła gonić uciekającego wołając o pomoc. Na ul. Żelaznej handlowiec Gustaw Winder usiłował przytrzymać uciekającego, lecz ten wy dobył rewolwer, i dwoma strzałami zranił w nogi Windera. Zaalarmowany strażami posterunkowy 3 komisaryatu Aleksander Groit pośpieszył na miejsce wypadku z obnażonym pałaszem, wtedy bandyta strzelił do niego. Kula przeszła około lewego oka lekko sparywszy powłokę. Dalej już bandyta uciekał bezkarnie. Po drodze bandyta zrzucił z siebie palto. W kieszeni znaleziono zapas naboju i latarkę elektryczną.

Zamachy samobójcze.

Wczoraj na dworcu kolei W. W. usiłowała otruć się sublimatem 19-letnia Anna Grot, którą pogotowie odwoziło do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ulicy Nizkiej № 8 usiłował się otruć jodyną 14-letni uczeń. Udzieliwszy pomocy, pogotowie zostawiło go pod opieką rodziny.

ów. Podjęcie jednak wojny przez Niemcy przy pomocy łodzi podwodnych, jako też środki, podjęte przez Norwegię a dotyczące żeglugi u tej wybrzeży, sprawiły, że amunicja angielska nie mogła przyjść na czas do Rumunii.

Pogrzeb kapitana Bölckego.

Berlin, 31 października (WAT). Biuro Wolff'a donosi z Halli: Magistrat miasta Dessau zwrócił się do władz wojskowych z prośbą, aby pogrzeb zwłok kapitana-łojnika Boelckego, mógł odbyć się na honorowym cmentarzu miasta Dessau. Książę Anhaltski w niedzielę popołudniu, przy rodzinie Boelcke przez swojego adyutanta przybocznego wyraził współczucia.

Zwycięstwo króla Konstantyna.

London, 31 października (WAT). „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Aten, że nieuznanie przez koalicję rządów prowizorycznych w Salonikach i wznowienie stosunków dyplomatycznych z rządem ateńskim, uważają w Atenach za zwycięstwo króla Konstantyna, gunaristów i oligarchii pałacowej, a równocześnie za porażkę wenezelistów. Wielki dziennik zwolenników króla pisze: Venizelos zapomniał, że z 3-ma państwami demokratycznymi pozostał także w związku monarchia absolutna, w której interesie leży niedotykanie zasad świętości korony. Dopóki w państwach koalicji nie będą trony zbурzone, to królom tych państw nie zgodzą się, ażeby zbурzone trony grecki. Korespondent dodaje w dalszym ciągu, że błędy ruchu wenezelistycznego spowodowały, że obecnie już ani jeden oficer grecki nie przyłącza się do tego ruchu. Przeważną część Starej Grecji nie żyje sobie wcale wojny, i nie wiele troszczy się tem, co się z Macedonią stanie. Ludność tej części Grecji silnie popiera króla, właśnie dlatego, że nie chce on wojny. Gdyby zmienił swą politykę, cała ludność wystąpiłaby przeciw niemu.

Rosya odkłada ostatecznie decyzję w sprawie Polskiej.

„Dziennik Kijowski“ rozwiązań kwestyi polskiej zostało ostatecznie odroczone przez rząd rosyjski na czas nieokreślony. Margrabia Wielopolski dowiedział się, że Protopopow konferował wprawdzie z carem, w głównej kwatrze, w kwestyi polskiej jak jednak oświadczył się przeciw dążeniom ludności polskiej. Wobec tego, postanowiono kwestyę tę uważaną zresztą za sprawę wewnętrzną Rosyi, ostatecznie odłożyć, a zarazem zaniechać wszelkich ustępstw dla ludności polskiej.

Obojętność Rosyi względem Rumunii.

W kołach rosyjskich powstała, mimo spokoju z jakim kolia te przyglądają się upadkowi Rumunii, obawa, by zwycięstwo niemieckie nie zagroziłoby poważnie samej Rosyi. „Ruskij Inwald“ stara się, według możliwości, zwalczyć tę obawę. Twierdzi on, że wypadki wojenne przedstawiają się korzystnie dla Rosyi. Niemcy nie skierowali swej ofensywy przeciw granicy trzech państw, wskutek czego pozycja rosyjska na Bukowinie nie uległa zagrożeniu. Niemcy planują prawdopodobnie przez posuwanie się w dolinie Bucen, oderwać Moldawie od Wołoszczyzny. Rosya wobec tego z całym spokojem przyglądać się może rozgrywającym się w Rumunii wypadkom.

Poincaré pociesza Belgię.

Adwokaci paryscy obchodzili uroczyste pamięć swych kolegów zabitych na polu bitwy. Prezydent Poincaré, jako członek tej korporacji, wypowiedział mowę, w której, zwracając się do obecnego na tej uroczystości adwokata belgijskiego Theodora chwalił opór Belgii i współczuł jej nieszczęściu.

Dziśniejsza Giełda Warszawska.

Uspობienie dla Listów Ziemijskich panuje wciąż mocne, a dla Listów miejskich — słabe. Waluta niem. była poszukiwana przez blankistów, którzy jeszcze nie pokryli zobowiązań ulitimowych. Wczoraj mylnie były zanotowane akcje Putłowskie po 145.50, zamiast — 135.50. Stare Pożyczki Miejskie — nieco słabiej.

Papiery procentowe:	Żądano	Poszukiwa-no	transzakcyje
6% Obligacje m. Warszawy z r. 1915	96.75	95.25	95.35
6% Obligacje m. Warszawy z r. 1916	96.75	95.25	92.40
4 1/2% Lisy Z. Ziemijskie	92.75	91.75	—
4% Lisy Z. Ziemijskie	—	—	86.80
5% Lisy Z. M. Warszawy	87.50	86.50	86.75
4 1/2% Lisy Z. m. Warszawy	—	—	86.65
Serye ros.	—	—	100.15
5/6% m. Łodzi	—	—	—

Marki niem. 48.59, 48.55, 48.70.
Korony brano 32.70.

TELEGRAMY.

Zdobycz w Konstanzy.

Haga, 31 października (WAT). Listy tułejšie donoszą: wśród olbrzymich zapasów nafty i benzyny, jakie po zajęciu Konstanzy wpały w ręce państw centralnych, znajdują się także sprze-

dane przez Rumunię rozmaitym krajom koalicji, i jakkolwiek zakupionego produktu jeszcze nie odstawiono, lecz otrzymano już nań przekazami telegraficznymi 75 proc. całej należności.

Zawieszenie ruchu pasażerskiego między Rosyą a Rumunią.

Petersburg, 31 października (WAT). Przez Sztokholm. Na dworcach petersburskich wywieszono ogłoszenia, zawiadamiające, że tym-

czasowo aż do dalszego rozporządzenia zawieszają się ruch pasażerski i towarowy na liniach kolejowych z Rosyi do Rumunii.

Rady dla Rumunii.

Genewa, 31 października (WAT). Z Paryża donoszą: Referencje wojenni prasy francuskiej z podpułkownikiem Roussetem na czele, dochodzą do wniosku, że dalszy opór Rumunów w południowej części tego państwa (na Wołoszczyźnie) jest bezcelowy, i doradzają rządowi

rumuńskiemu, aby bezzwłocznie przystąpił do wycofania sił wojskowych z tej części kraju, a oparzyć się o pomoc rosyjską, ratował co jeszcze jest do uratowania. Clemenceau kończy swój artykuł wstępny słowami, że obecnie już chyba tylko cud mógłby uratować Rumunię.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 30 października Główna kwatery donosi 30 października:

Front macedoński: Na południowy zachód od jeziora Prespa toczą się pomyślne dla nas utarczki oddziałów wywiadowczych i placówek.

Po obu stronach drogi żelaznej Bitolia-Lerin — energiczna akcja artyleryjska.

Odparto staby atak nieprzyjacielski na południe od Gradescicy oraz inny na Kenali.

W luku Cerny ponownie toczą się walki. Nasi sprzymierzeńcy niemieccy przy pomocy kontrataków w ciągu dnia odparli nowe silne natarcie przeciwnika pod Seljeselo. Nieprzyjacieł wielokrotnie ponawiał zacięte ataki na rozległym froncie, został jednak odrzucony, ponosząc krwawe straty w dolinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru — słaby ogień działowy.

Wyparliśmy serbów z własnych ich rowów na południe od Nonte.

Przy pomocy ognia zniszczono grupę nieprzyjacielską na północ od Ljumnicy.

U stóp Belasica—Planiny na froncie Strumy — słaby ogień artyleryjski i utarczki oddziałów wywiadowczych.

Na wybrzeżu morza Egejskiego panuje spokój.

Front rumuński; Niema nic ważnego do doniesienia.

Komunikat rumuński.

Na froncie północnym i północno-zachodnim w okolicy Fulghesi i Bicas działalność artylery-

Nie żołnierza lecz bronii

Lugano, 31 października (WAT). „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Rzymu, że według wiadomości otrzymanych z Bukaresztu przez Bern, kwestya żołnierzy nie jest dla Rumunii tak nagląca, aniżeli dział i amunicja. Obowiązek dostarczania amunicji dla Rumunii koalicja przekazała Anglii. Wobec tego Rumuni nie muszą już zaniechać swoich planów.

Środki zaradcze przeciwko wybuchom w piecach ogrzewalnych i kuchennych ORAZ SPALANIE MIĘŁU WĘGLOWEGO.

Sekcja opałowa Magistratu opracowała szereg rad, które należy stosować przy paleniu w piecach i kuchniach. Brzmia one tak: Przedewszystkiem należy sobie dobrze wyjaśnić przyczyny tych wybuchów. Są one dwójakiej natury. Zdarzają się przy opalaniu pieców świeżo ustawionych, a niedostatecznie wysuszonych, lub są spowodowane nieprawidłowym spalaniem w nich opału, zwłaszcza drobnych gatunków węgla i miału.

otworem. Przy dobrem napaleniu w piecu i szczelnym zamknięciu drzwiczek, wytwarzająca się szybko para, mając utrudnione ujście do komina z braku ciągu, wywołuje wybuch, połączone często z rozsadzeniem ścian pieca. Aby temu zapobiedz, należy w piecach świeżo ustawionych lub naprawianych przepalać niezbyt silnie przez parę tygodni i do czasu zupełnego osuszenia, drzwiczek paleniskowych i popielnikowych nie zamykać.

świeżej dawki węgla z miałem narzucać nie należy, ponieważ tym sposobem plomień odrzuca się tłum, dopływ powietrza tłuje, a wytwarzające się z węgla przy wysokiej temperaturze gazy, są przyczyną poważnych strat opału. Niezależnie zaś od tego, gazy te w razie ich zapalenia się mogą spowodować wybuch. Aby temu zapobiedz, należy z chwilą kiedy zachodzi potrzeba podtrzymania ognia w kuchni lub piecu, warsiwę rozżarzonego paliwa z przedniej części rusztu przesunąć w stronę kanału ogniowego o tyle, ażeby swobodna powierzchnia rusztu wynosiła 1/3 całkowitej jego długości. Równocześnie ruszt o ile jest założony popiołem lub zułem, trzeba dobrze oczyścić.

Kartki z podróży do Syrii.

— Turek. — Kto płaci? — Obaj płacimy, tylko nie obdzieraj. — To będzie kosztowało sto franków i połowa z góry. — Drogo, nie mamy tyle, opuść trochę. Stanęło na sześćdziesięciu frankach. Swisnątem wtedy i z mroków wysunęły się postacie moich towarzyszy. Poinformowałem Nazmi beja o treści naszej rozmowy. Zgodził się naturalnie, uderzonym w dłoń, a na zakończenie Nazmi bej, wyjawszczy z zandzra rewolwer, podsunął go pod nos memu rodakowi, dodając: — Uwważaj, bo tu jest kula i dla ciebie w razie zdrady! Wracamy do miasta z radosnym sercem, a dźwięczne hymny norwi towarzyszą radości naszej!

podróży, lecz z kądem je wziąć, gdyż w Hama niema sklepów z tym towaram. — Zostawcie to mnie — oświadcza Gukkasten — jutro do południa będzie wszystko. — Jakim sposobem? — Moja to, rzecz, odrzekł lakonicznie, a tak przekonująco, ten senior chodzików wschodu, że z zupełnym spokojem udaliśmy się na spoczynek. Nazajutrz o świcie już jesteśmy na nogach. Dwaj muzulmanie do metetu, chodzik zaś w swoją ruszył stronę, zapowiadając, iż powróci na południe. Zostałem sam, rozmyślając o przyszłości i wyznam, że wraz ze słońcem poranka nieufność zakradła się w moje serce, a Nazmi bej, wróciwszy rychło z modlitwy, w zupełności ją podzielał. A jeśli Gukkasten poszedł do komentanta, by nas sprzedać? Rosty w nas obawy i przypuszczenia, tak iż towarzysze radzili już, by nogi wziąć za pas. Ale tu na wschodzie istnieje pewnego rodzaju solidarność europejczyków, którą często już miałem sposobność obserwować i opierając się na tym uczuciu, bronilem honoru mego rodaka, radząc usilnie czekać i zbyć się wszelkich obaw. Dobrze już było po południu, gdy wszedł Gukkasten, wielce chwiejnym krokiem, duży tłumok rzucając nam pod nogi.

— He, a co!.. Okazało się, że w Hama, jako i w każdym innym mieście, a nawet miasteczku znajduje się zawsze kilku konsulów lub wice konsulów, najróżnorodniejszych państw i państwów Europejskich — a ci, biednemu podróżnemu ubrania staroego nie odmówiają, zwłaszcza gdy proszą o nie taki mistrz, jak Gukkasten, znany zresztą osobie przez wielu z nich, jako handlarz starożytności. Ruszyliśmy wreszcie, pozwalając nowemu naszemu przewodnikowi iść z nami z tłumkiem, albowiem postępkami swym pozyskał zaufanie nasze. Zegnaliśmy wielką pieśnią uczuć, opuściliśmy Hama, drogą ku Homs powrotnie się kierując a dopiero w pobliskich zaroślach dokonaliśmy zmiany strojów. Wyszliśmy z spośród krzewów oleandrowych na szeroki gościńiec, białą wstęgą wijący się wśród gór i winnic zielonych, ze zdziwieniem spoglądaliśmy na siebie — zmienieni jesteśmy od stóp do głów. Nazmi bej, w kraciastym angielskim kostiumie i ja w zaserokim ubraniu i filcowym, włoskim kapeluszu, maszerujemy rażno aż do zachodu słońca. W dobrym humorze wędrujemy szeroką drogą, pustą obecnie, choć wiosną panuje tu podobno ruch wielki, tedy albowiem ciągną wierni

zna tylko bardzo nieznaczna ilość miału. Dla osiągnięcia więc lepszych wyników, dokonanie odpowiednich zmian w paleniskach jest konieczne. Przy opalaniu węglem ze znaczniejszą domieszką miału paleniska muszą mieć większą powierzchnię rusztu niż zazwyczaj i ściśle ograniczoną ścianami z cegły ogniostawej, bez t. zw. martwych powierzchni, na których węgiel spalać się całkowicie nie może, co jest przyczyną wytwarzania się gazów palnych i stałych strat opału. Jednym z najważniejszych warunków, przy których miał na rusztach płaskich spalać można, jest dobry ciąg komina. W przeciwnym razie spalanie miału będzie bardzo utrudnione i obawa wybuchów nie wyłączona. Dokonane próby stwierdziły, że przy dobrem ciągu i uważnym, prawidłowym spalaniu, można dodawać znacznie więcej miału, byleby tylko za każdym razem, wierzchnią przepaloną i skoksowaną jego warstwę przesunąć w stronę kanału ogniowego, w ten sam sposób, jak się przesunęła warstwa przepalonego węgla. Blizszych szczegółów w omawianej sprawie, dotyczących zaopiniowania czy dane urządzenia w poszczególnych kuchniach lub piecach, nadają się do korzystnego i bezpiecznego spalania miału, udziela Inspekcja Opałowa, Jasna 19 — w środy i w soboty od godz. 11-ej do 1-ej po południu.

Majster do sortowania szmat, z długoletniem doświadczeniem w sortowaniu szmat wełnianych i bawełnianych...

SKŁAD KONFEKCJI MĘSKIEJ S. C A N Ś-to KRZYSKA № 30. Poleca na sezon zimowy wielki wybór różnych Futer, Bekiesz, Palt zimowych, Kurtek skórzanych...

Chmielna 2 (róg N. Świata) 446 Składy IGN. OPPENHEIMA polecają uznane za najlepsze LAMPY KARBIDOWE...

„POD BLACHĄ” Jedyńa w Warszawie ŁAZNIA o parze z kamienia!! Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała...

Materiały piśmienne stemple kauczukowe duży wybór, ceny niskie. WŁ. WYSOCKI Marszałkowska 123 Krucza 47.

Najtańsze źródło lamp Karbidowych Karbidu i przyborów do oświetlenia gazowego, elektrycznego Wielki wybór żarówek Warszawa, Tamka № 63.

PROSZEK DO PRANIA „Merkury” Nie zawiera szkodliwych substancji, w paczkach funtowych po cenie 75 kop. Sprzedawcom rabatu!

Okulary i binokle w wielkim wyborze, poleca po cenach niskich. Optyk „URSUS” BRACKA 27 (róg Chmielnej) Przyjmuje wszelkie reperacje ll. 370

Obiady zdrowe od 1-ej do 6-ej w Pensjonacie Alejo Jerozolimskiego 58. 374

Opłosenia drobne: A. Mebli duży wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialnie, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, pensjonki, sprzedaje tanio. Bracka 22 róg Chmielnej. AA) Kupuje meble, pianina, dywany, garderobę meską i futra, kwity lombardowe, płaćceny najwyższe, Feldsztein, Zielna 26-16.

Dowód lokacyjny Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu z 24 stycznia 1911 № 29607 na Rubli 2000, na imię Moszka Wald i Cypy Wald wydany — zaginał. Znalazcę uprasza się o złożenie zaginionego dokumentu do biura Towarzystwa Piac Warecki 7, nadmienia się przytem iż wrazie złożenia tego dokumentu do dnia 30/XII dowód będzie unieważniony. 462 Kupuje meble, pianina, garderobę, futra. Najwyższe ceny. Wielka 77-68, Berger. 463

Młoda energiczna panna z ośmioletnim wykształceniem, skromnych wymagań, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty „Energična” adm. nin. pisma Erywańska 18. Manicure wykwalifikowana „Rozalja” 10-8 Aleja Jerozolimska 70 m. 21. Czesanie, ondulacja. Na dom w Warszawie poszukuje 10,000. Towarzystwo 25,000 i 1-szy numer 8,000. Zgłoszenia „Na dom” Godzina Polski, Erywańska 18. Ogrod 6-cio morgowy zabudowania sprzedam. Oferty Godzina Polski Erywańska 18 „151”.

Od 50 kop. podania, Tłomaczenia aktów. Listy. „Glos Narodu” (korespondencja rozdziałowa). Biuro „Helios” Mazowiecka 5. 441 Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia mam lat 15. Nowolipki 94 m. 17. T. Grochowski. Poszukuje pokoju z oświetleniem, oddzielne wejście w śródmieściu. Oferty proszę składać w administracji „Godziny Polski” pod A. H. Podszczy skórzane „Similit” elastyczne nieprzemakalne, trwałe, tanie, Birnbaum Ogrodowa 26.

Politechnik udziela korepetycji, specjalności matematyka. Zgłoszenia „Politechnik” Erywańska 18. 25,000 ulokuje na 1-szy numer hyponoteki miejskiej. Szczegółowe oferty adm. „Godzina Polski” Erywańska 18 pod „Obywatel”. 5 tysięcy wiozę do jakiegokolwiek interesu. Oferty „5,000” Godzina Polski Erywańska 18. Szukam zajęcia znam gospodarstwo miejskie i wiejskie oraz dobrze krawieczyzną znam prądki, mupek, kapeluszy, mogę szyć po dworach. Krucza 37, m. 5.

Sprzedam Magazyn Mód punkt do bryzy z powodu wyjazdu. Oferty „Magazyn” Erywańska 18. *) Stemple kauczukowe i metalowe w najlepszej wykończeniu. **) 80 kop. tuzin kajetów pierścieni wspaniałej ołówki i kredki Majewskiego karty do gry. ***) Mapy najokładniejsze polskie wszechświatowej wojny poleca W. Wysocki Marszałkowska 123 Krucza 47. 337 Zapinął paszport niemiecki, wydany w Warszawie, na imię Juliana Kostrzemskiego.